

PENUMERATA
„Gazety Polskiej”
wynosi rocznie:
W Brazylii 10\$
W Argentynie 10\$
Am. Pol. 3 dol.
Wychodzi 2
razy na ty-
dzień w środy
i soboty. Wy-
danie 4 stron.

GAZETA POLSKA

W BRAZYLII

Adres dla li-
stów i przesy-
łek pienięż-
nych, (valet
postaes)
„GAZETA
POLSKA”
Caixa postal B.
Curitiba-Parana
Redakcja mieści
się przy ul. Aqui-
labam N. 87.

N. 66

WYDAWCA: FRANCISZEK WOCHNIK

Kurytyba, Sobota dnia 6 Września 1924

REDAKTOR: I. Sklarski

Rok XXXIII

W dziesięciolecie rocznicę wybuchu wojny światowej.

Niedawno minęło 10 lat od zabójstwa arcyksięcia austriackiego Ferdynanda w Serajewie, pięć lat od podpisania traktatu wersalskiego, przy końcu zaś miesiąca lipca b.r. minęło dziesięć lat od wybuchu wojny. Narody, których dążenie traktat wersalski zaspokoili, obchodzą te rocznice z radością, te zaś narody, którym wojna i pokój wersalski mało lub nic nie dał, w dniu rocznic zastanawiają się nad sposobami dopięcia swoich celów. Jedne z nich jako środek skuteczny upatrują przyszłą wojnę, może o wiele straszniejszą od poprzedniej, inne znowu narody widzą osiągnięcie swoich celów na drodze pokoju. Pokój więc ma swoich wrogów i swoich obrońców.

W ciągu tych pięciu lat od zakończenia wojny stałe odbywają się najrozmaitsze konferencje i pracują różnego rodzaju komisje i rady: komisja reparacyjna czyli naprawy tego, co wojna zepsuła, komisja rzeczoznawców do zbadania środków, mających na celu zrównoważenie budżetu niemieckiego oraz rozpatrzenie sprawy ustalenia waluty niemieckiej, komisja odszkodowań, mająca na celu ściąganie od Niemiec odszkodowań wojennych. Rada Ambasadorów i Rada Ligi Narodów. To wszystko dowodzi, że sprawa pokoju nie jest jeszcze ugrunтована.

Do rzędu konferencji, z których niejedna odbyła się w Londynie, przychodzi obecnie jeszcze ostatnia Konferencja londyńska, która obradowała w samą rocznicę wybuchu wojny. Niektórzy tak wielkie jej przypisują znaczenie, że nazywają ją drugim po wojnie ostatnim pokojem — pokojem londyńskim.

Tę ostatnią konferencję od wielu innych ją poprzedzających wyróżnia udział przedstawicieli Ameryki, która dotychczas nie brała udziału w obradach europejskich. Jakże jednak dała wyniki konferencja londyńska, trudno jeszcze przewidzieć, a już samo jej zwołanie nasunęło wiele trudności. Postępowanie rządu angielskiego o mało nie doprowadziło do zaniechania konferencji.

Podróż p. Mac Donalda do Paryża do pełnego stopnia zażegnała burzę. Wyniki narad paryskich zostały ogłoszone w 8 artykułach i zapowiedziały zwołanie konferencji na 16 lipca.

Zdaje się, że po naradach paryskich front przeciwniecki wzmógł się więcej, chociaż Anglia w dalszym ciągu broniła sprawy niemieckiej. Zaproszono nawet Niemców na konferencję.

Sprawa bezpieczeństwa, o którą tak chodzi Francji i Polsce, była tylko ogólnikowo omawiana w Paryżu, a w Londynie postanowiono przyjęcie planu Davesa i opuszczenie zagłębia Ruhry przez wojska okupacyjne w ciągu jednego roku. Postanowienia te przyjęły Niemcy i Francja. Konferencja londyńska ustanowiła również kary na Niemcy, gdyby te nie wykonały swych zobowiązań, dotyczących zapłacenia odszkodowań i innych, pozostających w związku z wojną światową. Zdaje się, że największe korzyści z ostatniej Konferencji londyńskiej wyniosły Niemcy, dzięki polityce angielskiej. Francja i Belgia wycofują swe wojska z Nadrenji, to jest utracą jedyną pewną gwarancję otrzymania odszkodowania, a czy Niemcy zechcą spełnić swe zobowiązania i czy zapłacą odszkodowanie — to wielki znak zażywania.

Wiadomości z Polski.

WIZYTA PREZYDENTA FRANCJI W POLSCE.

Prezydent Doumergue zamierza w przyszłym roku, o ile nastąpi stabilizacja sytuacji politycznej, odbyć kilka podróży zagranicę. Między innymi jest przewidziana również podróż jego do Czech i Polski. Podróż taką odbyłby niewątpliwie Millerand jeszcze w bieżącym roku, gdyby niespodziewany zwrot w sytuacji politycznej nie był stanął na przeszkodzie. Wstępne pertraktacje w sprawie wyjazdu prezydenta Doumergue'a do Polski mają być wszczęte ewentualnie jeszcze pod koniec bieżącego roku. Wizytę Doumergue'a ma zdaniem francuskich ko-

poselskich poprzedzić wizyta prezydenta Wojciechowskiego. Wszystko to są plany, które będą mogły być urzeczywistnione po załatwieniu aktualnych spraw międzynarodowych.

NA SPROWADZENIE ZWŁOK SIENKIEWICZA.

Napływają już ofiary na kosztą sprowadzenia ze Szwajcarii do kraju zwłok wielkiego pisarza naszego s. p. Henryka Sienkiewicza. Do komitetu, który zajmuje się tą sprawą, napływają prócz ofiar pieniężnych zgłoszenia bezpłatnego wykonania potrzebnych robót. Budowniczy Jakimowicz zrobił bezpłatnie plan grobowca w podziemiach kościoła katedralnego Św. Jana w Warszawie, gdzie złożone będą zwłoki Sienkiewicza, a jedna spółka budowlana zaoferowała się zbudować własnym kosztem grobowiec. Jeden z zakładów przewozowych przyrzekł bezpłatną pomoc w przewiezieniu zwłok ze Szwajcarii, a dwa zakłady pogrzebowe warszawskie ofiarowały się urządzać pogrzeb w Warszawie własnym kosztem. Potrzebne są jednak i ofiary pieniężne, bo za przewóz zwłok ze Szwajcarii do granicy Polski wypadnie zapłacić sporo kolejom zagranicznym.

NIESZCZĘŚCIE Z LATAWCEM.

Codzień odchodzą teraz z Warszawy latawce, które przewożą podróżnych i listy do Krakowa, Lwowa i Gdańska, oraz do Paryża. Od czasu urządzenia takich podróży, to jest od pięciu lat, nie było dotychczas w Polsce ani jednego nieszczęścia z podróżnymi, bo latawce dla podróżnych lecały spokojnie i nisko nad ziemią. Dopiero teraz zdarzyło się tuż pod Warszawą pierwsze takie nieszczęście. O godzinie 3-ej po południu dnia 14 lipca wzbił się w powietrze z lotniska mokotowskiego w Warszawie wielki latawiec, który może unieść naraz 6 osób. Prócz kierownika Francuza był w nim tylko jeden podróżny, też Francuz, lekarz, który chciał latawcem w ciągu jednego dnia przelecieć z Warszawy do Paryża. Zaledwie latawiec uniósł się w powietrze i uleciał niedaleko, gdy coś się w nim widocznie popsuło. Mieszkańcy wsi Okęcia usłyszeli na-

gle prócz warkotu latawca rozpaczliwy krzyk ludzki. Spojrzeli do góry: olbrzymi latawiec kołysał się na wszystkie strony, to opadał, to znów się wznosił. Jakis człowiek wygłądał przez okno izdebki i przeraźliwym głosem wzywał pomocy. Nastąpiły dwa silne wybuchy. Lotnik wyskoczył wprost na ziemię, a podróżny schwycił się jeno mocniej okna. W tejże chwili latawiec wywinął koziółka i z 40 albo 50 łokci runął na ziemię. Nastąpiło jeszcze kilka wybuchów benzyny i wszystko uciechło. Gdy nadbiegli ludzie, obaj podróżni nie żyli. Pod szczątkami latawca leżało ciało lekarza francuskiego Zéleja z roztrzaskaną czaszką; obok leżały zwłoki młodego lotnika Klemanta.

KŁAJPEDA CHCE ZBROJNĄ REKĄ STARGAĆ WIEŻY LITEWSKE.

Litewskie władze policyjne w Kłajpedzie otrzymały dokładnie udowodniony materiał o przygotowywaniu się powstaniu niemieckiem w Kłajpedzie. — Policja uczyniła daleko idące przygotowania. Silne, mocne patrole przebiegają ulice miasta. Specjalna dyżurna kompania stale trzymana jest w pełnym rymaszunku i w helmach w pogotowiu. Statki wojenne patrolują na rzece i w porcie. — Te wojskowe zarządzenia litewskie wstrzymały insurgenów od wywołania ruchów. Planują oni jednak urządzić Litwinom w Kłajpedzie noc św. Bartłomieja. — Komisarz litewski Budrys bardzo często udaje się do Kowna z żądaniem zastosowania decydujących środków. Główny działacz litewski w Kłajpedzie, Gajgalant, podczas wizyty min. ks. Krupawincjusza w Przyłutach zwrócił jego uwagę na to, że wśród ludności niemieckiej wro i przygotowuje się do powstania na skutek rozgoryczenia na rząd litewski.

ZBOŻE POLSKIE PRZEZ GDAŃSK.

Transporty zboża polskiego przez Gdańsk za granicę idą na wielką skalę. W ostatnich dniach szereg firm polskich załadowało 15 okrętów zbożem z przeznaczeniem głównie do Danii, Szwecji i Finlandji. Załadowano 14 statków żyta i 1 statek jęczmienia.

W walce o miliony.

Romans z naszych czasów, w 4 tomach
przez Jerzego Bornes'a.

208

Służący wychodzi przez chwilę trwa milczenie. Hrabia przechadza się szybkim krokiem po pokuju i widocznie opanować się stara.

Przebrany za służącego, tajemny agent ogląda tym czasem biurko i szepcze coś niewyraźnie jakgdyby do siebie, potrząsając przytem głową.

— Jest to okropnie megalomani roboty, panie hrabio. To nie mógł być zawodowy złodziej — mówi on po chwili.

Hrabia odpowiada mu tylko skinieniem głowy i dalej myśli widocznie przeje.

Nagle zatrzymuje on się w chodzie i schyliwszy się nad podłogę, podnosi z dywanu brylantową szpilkę od włosów.

Ogląda on ją na wszystkie strony, a dziwny uśmiech okala jego usta.

Spodziewał się tego — szepcze on. — Tak, tak! Ona widocznie tu listu detektywa poszukała. A pieniądze? No, te jej się dobrze przydadzą — szepcze on gniewnie przez zęby. — O, emilia!

Agent policyjny widzi jego wzburzenie i słyszy szepcz, nie mogąc jednak słów jego zrozumieć. Spogląda on też brylantów szpilkę w jego rękę, lecz to wszystko niedługo trwa, gdyż hrabia wnet znalazłone corpus delicti chowa starannie.

— Czy się pan hrabia domyśla, kto tym złodziejem być może? — bada policjant.

— Tak jest! Znam go nawet — odpowiada hrabia. — Lecz zostawmy sprawę tę na razie w spokoju.

Agent policyjny zastanawia się nad słowami hrabiego i nie wie, co one znaczą.

— A co do pieniędzy, panie hrabio — wtrąca on znów. — Te mi nie przepadną — brzmie krótka odpowiedź hrabiego, który zwraca rozmowę na inny przedmiot i wreszcie dodaje:

— Radziłbym panu zjednać sobie przyjaciół po-

kojówki mojej młodości... hrabiny Olgi... Sądze bowiem, że przez tę dziewczynę mejedno dowiedzieć się będzie można.

Zastępuje się do tego życzenia, panie hrabio. — Dobrze! A teraz proszę odejść, bo mam jeszcze ważne listy do pisanja.

Zamaskowany służący odchodzi, a hrabia siada do biurka i odpisuje Ritterowi. Skończywszy wstaje on i udaje się do buduaru Olgi.

W buduarze hrabiny Olgi znajduje się tymczasem gość. Jest to baron Foebren, który jej donosi, że hrabia był u niego.

— Nie wiem, czego hrabia właściwie chciał — kofczy on. — Nie zastał on mnie bowiem w domu. Czy się może coś ważnego wydarzyło?

— O, niejedno — wzdycha Olga przygnębiona. — Ziemia się z pod stóp moich usuwa. Hrabia jest mi wrogiem i przygotowuje się na moją zgonę.

— To mu się nie uda — pociesza ją baron. — Ma pani we mnie obrońcę, kochana Olgo! Ja chętnie życie dla pani poświęcę.

— Tu nawet i pana pomoc już nie pomoże, mój przyjacielu — lamentuje Olga — pan sam nawet jest w niebezpieczeństwie. Hrabia kontynuuje teraz dzieło barona Marwitza. Zna pan przecież tę historję i nie potrzebuję panu tu dużo tłumaczyć.

— Hm! — mruczy baron Foebren. — Stało się złe, że pani z siostrą i narzeczoną hrabiego tak źle się obszła! Nie chcą pani jednak teraz z tego wyrzutu robić — urywa on, widząc oburzoną minę hrabiny Olgi. — Sprawa jest jednak bardzo groźna i jeżeliby hrabia panią publicznie oskarżył, to wejdzcie pani w okropne położenie.

— O to się właśnie obawiam. Wiem bowiem, że hrabia knuje zemstę przeciwko mnie i panu.

— Przecież mnie? Coż on mnie właściwie ma do zarzucenia?

— Widzi on w panu mego sprzymierzeńca, a to mu wystarcza.

Baron robi bardzo zaambarasowaną minę. Wiadocznie przykro i markotno mu się robi.

— Bog wie, co za skandal z tego wyniknie wybuchu on gniewnie. — Coż my teraz pocniemy, kochana Olgo! Czyż nie możnaby jeszcze wszystkiego po dobremu załatwić?

— Ale gdzie tam? Co się panu śni? — irytuje się Olga. — Hrabia się chce na mnie zemścić a jeżeli siostra i narzeczoną jego z pod mej mocy by uciekły to go tylko jeszcze w postanowieniu jego wspierała będą. Wtedy i one wystąpią ze skargą przeciwko mnie i zaczną się na nowo wszystkie kłamliwe oszczerzenia przeciwko mnie z dawnych czasów. Nie trudno się domyśleć, co za los mnie czeka.

Olga milknie i patrzy smutno przed siebie. Jest ona okropnie przygnębiona. Wybladła i zalekniona obrzuca baron piękna kobietą, niepewnym, niewyraźnym wzrokiem.

— Nie mam na to rady, kochana Olgo — wycedza on przez zęby. — Jedyne, co bym pani mógł poradzić, to jest ucieczka...

Olga przerywa mu gniewnym ruchem ręki. Podnosi ona się ze stanowczością, a oczy jej błyskają nienawiścią.

— Nie! Nie chcę ja stchórzyć i w myślą dziurę się chować. Wiem, że to będzie rozpaczliwa walka i zdaje mi się, że w niej nawet na pana liczyć nie mogę — dodaje ona ironicznie. — Nie przypuszczam aby pan miał dość odwagi, naprawdę coś dla mnie zaryzykować.

— O, niech tak pani nie mówi, kochana Olgo — woła baron namiętnie. — Czyż nie dałem pani już dowodów wierności i uległości? Niech pani żąda, co pani tylko chce, a ja wszystko uczynię. Niech pani miłość ma teraz na próbę wystawi.

— Pan rzeczywiście wiele dla mnie już uczynił, mój przyjacielu — mówi Olga z czarownym uśmiechem i podaje mu serdecznie rękę. — Wiem też, jak szczerą i gorącą jest miłość pana dla mnie i spodziewam się, że mię pan teraz w największym utrapieniu i niebezpieczeństwie mojem nie opuści.

Będzie pan walczył ze mną i za mnie, nieprawdaż?

— Może pani na mnie liczyć! — zapewnia ją baron gorąco. — Do ostatniego tchnienia mego życia należę do pani. Może pani się na mnie zupełnie spuścić.

— Dziękuję panu, kochany przyjacielu! mówi ona poważnie wzruszona. — Ofiarność pana jest rzeczywiście wzruszająca. Teraz dopiero widzę, jak mnie pan kocha! Jedyne mego staraniem będzie teraz pana uszczęśliwić. Gdy niebezpieczeństwo

przejdzie, gdy się wszystkie burze i walki uciśną, oddam się panu ciałem i duszą i uszczęśliwię pana tak, jak pan na to zasłużył.

Czule te i słodkie jej słowa poparte czarującym uśmiechem i namiętnym spojrzeniem, upajają barona i w zachwyt go wprowadzają.

Objawiając cudzą kobietą swojemi ramionami, przyciska on ją namiętnie okrywa twarz jej gorącymi pocałunkami.

Olga nie broni mu się.

W głębi serca pozostaje jednak zimna i obrażona. Namiętne pieśczęty barona balzą w niej raczej wstręt i obrzydzenie, uczucie ona jednak po mistrzowski ukryć prawdziwe uczucie swoje pod maską miłości, o której serce jej nie wie.

Pada ona na krzesło, a baron rzuca się przed nią na kolana. Oszołomiony i drżący z namiętności szepcze on jej przysięgi i zaklęcia miłosne, pożerając ją wzrokiem i obejmując piękne jej ciało.

Uśmiechając się z zadowolenia, głaszcze go Olga białą, wysmukłą swą ręką po głowie i włosach, działając na niego dotknięciem tem, jak silny prąd elektryczny. Zwodniczo piękna ta kobieta oczarowuje go tak, że serce gwałtownie mu bije, a krew jak lawa po żyłach mu krąży.

— Co mam czynić? — szepcze on. — Niech pani mną rozporządza, najdroższa Olgo.

— Odmyslałam wszystko i widzę teraz jasno, że tylko jedna jest dla nas droga ratunku — zaczyna ona powoli i z rozważą.

— Jakaż to droga? Powiedz, najukochańsza moja — nalega on namiętnie.

— Ta, by najniebezpieczniejszego mi człowieka z drogi usunąć — wymawia Olga nieugięty, stanowczym tonem. — A tym człowiekiem jest hrabia.

Baron patrzy na nią przerażony, a słowa jej działają jakby zimny tusz na namiętne jego unięsien.

— Co... pani tem chce powiedzieć! — bełkocze on zmieszany.

— Czyż pan nie rozumie? — szepcze ona i pochyla się do niego z czarującą pieszczotą. — On musi umrzeć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DR. ALLEGRETTI FILHO.
LECZENIE OGÓLNE.

Specjalność: choroby kobiece i dzieci. Przyjmuje od 10 do 12 i od 4 do 5.

Konsultorium i rezydencja: ul. Comendador Araujo n. 50. Telefon n. 650.

O 2

Różne wiadomości.**TRAGICZNY ZGON POLSKIEGO PISARZA W PARYŻU.**

Cała kolonia polska w Paryżu została wstrząśnięta dramatem ponurym, który się rozegrał w szpitalu Paul Brousse znajdującym się na przedmieściu paryskim Villejuif. Oto kilka szczegółów autentycznych tej tragedii, o której donoszą pisma polskie. Zdolny powieściopisarz i krytyk artystyczny śp. Jan Żynowski wyjechał do Paryża za radą lekarzy, którzy ostatnią słabą nadzieję na jego wyzdrowienie pokładali w kuracji za pomocą naswietlania radem. Umieszczono go w szpitalu Paul Brousse, gdzie zjechała wkrótce jego narzeczona p. Stanisława Umińska, wybitna i ceniona artystka Teatru Polskiego. Oboje łączyło głębokie wspólnie uczucie, to też pomimo groźnego stanu chorego odbył się w szpitalu cichy ślub i młoda małżonka całą duszą oddała się pielęgnowaniu męża. Ale nieubłagana choroba — rak w żołądku — czyniła zastraszające postępy. Użyto środków heroiczych. Śp. J. Żynowski poddawano naswietlaniu radem po 12 godzin dziennie, łącznie z zastrzykiwaniem mu serum, gdy normalnie pacjent nie jest zdolny wytrzymać dłużej ponad trzy godziny.

Bardzo żywotny organizm walczył po bohatersku ze śmiercią. Dla dodania mu siły w tej bolesnej i nader wyczerpującej kuracji pani Umińska-Żynowska poddała się transfuzji krwi. Cały personel szpitala wyraża się z podziwem o jej bezgranicznym poświęceniu z jakim, pomimo ogromnego osłabienia, opiekowała się chorym mężem. W przeciągu miesiąca nie odstąpiła od jego wezwania, nie wyszła ani razu na miasto, nie zażyła żadnego spoczynku. Nie odrzucała jej ani rany, którą pokrzyła było ciało przepalone promieniami radu, ani zaduchów, tworzących w ostatnim stadium tej strasznej choroby. Jednego tylko znieść dłużej nie zdołała: cierpieć nadludzkich męczeń, który wili się w męczarniach, gryząc sobie ręce, napalniając przeraźliwym jękiem salę szpitalną. Wielokrotnie już domagał się od żony, aby zakończyła jego cierpienia. Musiała wreszcie dać mu tę obietnicę, gdy wszelka nadzieja będzie stracona. Przed paru dniami udała się ona do lekarza szpitala w towarzystwie pewnej znajomej, ponieważ p. Żynowska językiem francuskim prawie nie władała. Lekarz przyznał, że mąż jej jest stracony, że wkrótce zapewne zacznie się agonja, która będzie strasznie bolesna i może trwać parę tygodni. Pozwolił też oddać na zestrzykiwanie mu morfiny na znieczulenie, czemu dotychczas się sprzeciwiała.

Wyczerpana fizycznie ustawicznym czuwaniem przy tożu chorego, doprowadzona do granic obłądzenia widokiem tortury okrutnej, na jaką przez długie przyszłe tygodnie miał być skazany ukochany nade wszystko człowiek, zdobyła się pani Żynowska pod wpływem rozpacz na czyn, który jedni mogą uważać za szaleństwo, inni za bohaterstwo. Spełniła wolę swego męża, który żądał od niej skrócenia swego męczeństwa, skoro zgłosiła ostatni blady promyk nadziei. Po zastrzyknięciu morfiny śp. J. Żynowski zasnął i wtedy ukłękłszy przed nim p. Umińska-Żynowska odwracając głowę, strzeliła doń z rewolweru. Intencją jej było zakończyć również siebie; ale powrotna reakcja świadomości, przerażenie wobec popełnionego bądź co bądź mordu przekroczyło jej siły. Z głuchym okrzykiem: »zabiłam go, zabiłam go, żeby się nie męczył!« zbiegła na dalsze piętro, gubiąc po drodze rewolwer i upadła bez czucia. Śp. J. Żynowski nie wracając do przytomności po krótkiej agonii skonał.

P. Umińska-Żynowska dla skrócenia męczeń mąż popełniła zbrodnię, którą ani bóg, ani ludzkie prawo nie usprawiedliwiają. Dziś zlamana kompletnie tragicznymi wypadkami znajduje się w stanie niepokojącej apatii i prostracji nie przyjmując prawie pożywienia. Muszą jej zastrzykiwać morfinę, by mogła żyć trochę. W otoczeniu jej obawiają się prześladowającej ją uparcie myśli o samobójstwie. Z doskonałą obojętnością z odzieniem niemal ukrytej ironii słucha rozmów o przyszłym procesie, o przygotowaniu należytej obrony sądowej. Zrobiła ofiarę ze swego młodego życia, żeby uratować ukochanego męża od katuszy strasznego konania. Cóż mogą marne procedury ludzkie wobec trybunału najwyższego własnego sumienia? Błada, jak chusta, bez kropli

krwi skrzepia w kamień twarz Nioby, w obłoku czarnym bujnych spletnych włosów, szeroko rozwarłszy szafiry oczu, nieruchomo, osłupiałe, przed wzięciem groźną, spojrzanie nie widzące — co powraca z trudem — z daleka, gdy ktoś stawia głośno pytanie — w takim oto stanie znajduje się świetna artystka jedna z ulubienic publiczności warszawskiej. I nikły cień uśmiechu, który poruszył wargi zbiegłe przy marmurowym zaziemskim spokoju zlodowiałego błękitu żrenic miał w sobie coś rozziewającego, poruszającego do głębi.

Zarząd i obsługa szpitala Paul Brousse'a otoczyły jak najserdeczniejszą opieką zarówno śp. J. Żynowskiego podczas jego choroby, jak teraz jego żonę, która dzięki temu tylko zostaje prowizorycznie w kospicjum Villejuif zamiast być przeniesioną do więzienia szpitala St. Lazare. Za tą troską o naszych wybitnych rodaków należy im się szczerze »Bóg zapłać«. Prasa francuska poświęciła opisowi tej tragedii całe kolumny, przepelnione wyrazami głębokiego współczucia dla p. S. Żynowskiej.

TELEGRAMY

Polska. — Donoszą z Warszawy, że na zamku królewskim otwarty został międzynarodowy zjazd profesorów szkół średnich, którego celem jest ujednolicienie nauki w szkołach. Na zjazd ten przybyło około 100 delegatów, przedstawicieli nauczycieli 13 państw.

Pierwsze posiedzenie otworzył i mu przewodniczył prezydent Rzeczypospolitej Polskiej p. Stanisław Wojciechowski.

Korespondent angielskiego dziennika »Times« w Warszawie donosi, że bandyci rosyjscy, którzy napadają i rabują wschodnie granice Polski, zamordowali strażnika granicznego w okolicy Wilinji.

Donoszą z Warszawy, że udział Brazylii w międzynarodowym zjeździe profesorów (obecnie odbywającym się w Warszawie) był przedmiotem sympatycznych komentarzy ze strony prasy polskiej i kol urzędowych.

P. Prezydent Wojciechowski wyraził osobiste podziękowanie za ten udział p. ministrowi Alcebiadesowi Peçanha, jako specjalnemu delegatowi Brazylii, po mowie tegoż, wygłoszonej przy otwarciu Zjazdu.

Delegat brazylijski przedstawił na tym zjeździe projekt aproszczonego nauczania, dla możliwego zastosowania go we wszystkich krajach.

Prasa uznała projekt p. Dra. Alcebiadesa Peçanha jako jasny i bardzo ważny dla pracy obecnego Zjazdu.

Rosja. — Donoszą z Moskwy, że sowiecki trybunał wojskowy skazał na karę śmierci sławnego bandytę (?) i zbrodniarza (?) Borysa Sawinkowa, jednego z naczelników kontrrewolucji, który w walkach przeciw sowietom wspierał generałów antysowieckich Kolczaka i Denikina, a także i Polaków. Trybunał jednak zwrócił się do rządu z prośbą o zamienienie wyroku śmierci na więzienie, a to ze względu na to, że Sawinków za czasów panowania cara urządził zamach na hr. Plehwego oraz usiłował wysadzić w powietrze okręt wojenny, na którym podróżował car Mikołaj II, — zaś opór zbrojny Kolczaka i Denikina mógł usprawiedliwić zamiary Sawinkowa przez wzgląd, że maszy ludowe nie były zadowolone z rządów sowieckich.

Na rozprawie sądowej byli obecni komisarze ludowi Radek i Kamiensow oraz węgierski komunistą Bela Kuhn. Sawinkowa oskarżono też, że strzymywał zapomogi od byłego Naczelnika Piłsudskiego i prezydenta Czechosłowacji, Masaryka.

(Sawinków nie był bandyta, lecz ministrem za rządów Kereńskiego. P. R.)

— Z Moskwy donoszą, że rząd sowiecki zamienił na 10 lat więzienia karę śmierci, na którą był

zasądzony rewolucjonista Sawinkow, który był szefem wojsk białych i swego czasu usiłował zamordować Lenina i Trockiego.

— Z Rygi donoszą, że mobilizacja wojsk sowieckich na granicy Polski i Rumunii, jest zaledwie cząstkową.

— Z Moskwy donoszą, że rada komisarzy ludu ogłasza, że socjaliści mniejszości (»minoritarios«) zorganizowali potajemnie nowe zaburzenia w niektórych stronach Georgji, i dokonali ataku przeciw Tchiaturi. Ruch ten jednak już jest opanowany, a głównych sprawców zaburzeń uwięziono.

Niemcy. — Rada państwa Rzeszy niemieckiej zatwierdziła 248 głosami przeciw 171 projekt utworzenia banku emisyjnego w zlocie, zlikwidowania banku rentowego i bicia monet.

Projekt dotyczący zobowiązań przemysłowych i funkcjonariuszy kolejowych zostały przyjęte 247 głosami przeciw 178.

— Z Pragi czeskiej donoszą, że uwięzieni na Węgrzech przypuszczalni mordercy byłego ministra niemieckiego Erzbergera zdołali uciec z więzienia.

— Rada państwa uchwaliła 314 głosami przeciw 27 prawo kolejowe, wymagane planem Dawesa czyli międzynarodowej komisji znawców finansowych.

Kancelarz Marx uznał oficjalnie odpowiedzialność Niemiec za wojnę światową, tłumacząc, że była ona spowodowana wymaganiami narodowców niemieckich. Marx podziękował wszystkim deputowanym za zatwierdzenie planu Dawesa oświadczając, że Rada państwa wypełniła swój obowiązek stojący w związku z odpowiedzialnością za wojnę światową, gdyż bez tego nie mogłoby nastąpić pogodzenie się i zbratanie wszystkich narodów.

Nadmienił również kancelarz Marx, że nie zna żadnego oświadczenia państw sprzymierzonych, któreby uznawało Niemcy jako odpowiedzialne za wojnę światową i że byłby czas, aby Niemcy zostali zwolnione od tego faszywego oskarżenia, które przeciw nim ściągano na zawsze potępienie całego świata.

— Zgodnie z planem Dawesa Niemcy złożyły w Banku państwowym 20 milionów marek w zlocie, przeznaczonych na spłacenie odszkodowań.

Chiny. — Telegramy nadesłane z Szangai do angielskiego dziennika »Daily News« donoszą o wybuchu rewolucji w Chinach z powodu nadmiernego obciążania ludności podatkami. Nienawiść ludu zwróciła się przeciw rządowi i prezydentowi republiki Sun-Jat-Sen.

Generał Chi-Kiang-Su na czele 100 tysięcy wojska wyruszył z Nankinu celem zajęcia miasta Changai, które spodziewa się zająć w ciągu 40 dni.

— Nad bezpieczeństwem obco-krajowców czuwa admirał Anderson na czele 5000 marynarzy.

Chiński minister spraw zagranicznych został zawiadomiony przez ambasadorów Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych i Japonji, że państwa te czynią odpowiedzialnym rząd chiński za bezpieczeństwo ich obywateli podczas obecnej walki między gubernatorami Chin Północnych.

— Sąd chiński wykonał karę śmierci na dwóch Chińczykach, na którą ich skazał za zamordowanie 20 dzieci.

Hiszpanja. — Położenie Hiszpanów w Maroku staje się coraz trudniejsze. Ostatnie wiadomości informują, że operacje wojenne zostały wstrzymane z powodu zaspłonień, zdaje się jednak, że przyczyny są poważniejsze. Pod przewodnictwem króla Alfonsa XIII odbyła się konferencja rady ministrów, do której przywiązują się wielką wagę i na której miał być

mianowany nowy komendant wojsk hiszpańskich w Maroku.

Marokańczycy mieli w ostatnich dniach otrzymać znaczne zapasy broni, bomb i amunicji, co im pozwoliło na dłuższy opór.

— Generał Primo de Rivera oświadczył dnia 2 b. m. na radzie ministrów, że sprawy w Maroku idą źle, gdyż codziennie zjawiają się tam nowi przeciwnicy. Rząd jednak nie przestanie wysyłać tam wojsk i potrzeb wojennych.

KRONIKA KRAJOWA

Z Kurytyby.

Z powodu przypadającego na poniedziałek Święta Narodzenia Najsw. Marii Panny następny numer »Gazety Polskiej« wyjdzie dopiero w piątek dn. 12 września br.

MIELIŚMY NARESZCIE DESZCZ.

— Po trzechmiesięcznej przeszłości posusze spadł nareszcie deszcz. Przyniósł nam go miesiąc wrzesień albowiem deszcz zaczął padać z nastaniem pierwszego dnia obecnego miesiąca i padał z niewielkimi przerwami przez cały dzień i całą noc aż do rana dnia 2 bm. Nie spadło go zawiele, co prawda, ale w każdym razie odwieżył znacznie spragnioną ziemię, a przede wszystkim zasilł nasze wodociągi, które zaczynały już odmawiać posłuszeństwa i narażały mieszkańców na brak wody.

NIELUDZKI MAŁŻONEK.

Do szpitala dla położnic zgłosiła się dnia 31 lipca br. p. Józefina Loyola Gonçalves, na której ciele lekarz szpitalny znalazł wiele ran pochodzących z pobicia. Badana przez policję pani ta zeznała, że rany te zadał jej mąż Renato Gonçalves, stróż municypalny. Nieludzki ten człowiek znęcając się nad swoją bezbronną żoną, nie miał nawet względu dla jej daleko posuniętego stanu pógowego. Po przeprowadzonym śledztwie policyjnym chorą pozostawiono w szpitalu, a jej nieludzkiego małżonka osadzono w areszcie.

P. KONSUL MISZKE WYJECHAŁ DO RIO DE JANEIRO. — W towarzystwie p. Piotrowskiego, delegata ministerstwa Oświaty w Warszawie wyjechał dnia 2 b. m. do Rio de Janeiro p. konsul Zbigniew Miszke, zawieszany przez pana Posła Jurystowskiego.

P. Piotrowski da. 10 bm. powraca do Polski.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO.

Na przedmieściu Campina Siqueira Paulo Domes po krótkiej sprzeczce z żoną, z powodu, że ta mu na obiad nie dała ryżu, tylko sam fiżon, chwycił za rewolwer i nim wymierzył sobie strzał w same piersi raniąc się dość poważnie. Niedoszłego samobójcę przewieziono do szpitala. Stan jego zdrowia nie budzi obawy.

Jak to ludzie lekceważą sobie życie! A lekceważą je dla tego, bo brak im wiary! Człowiek religijny życia sobie nie odbierze, bo wie, że w ten sposób uwalniając się od trosk i kłopotów, ciężko obraziłby Pana Boga i utraciłby zbawienie duszy.

Z Parany.

POŻAR TARTAKU I FABRYKI. — Dnia 27 lipca br. w nocy wybuchł gwałtowny ogień w tartaku i fabryce pudełek firmy Sarpellon & Irmão, położonej w miejscowości »Lagoão« oddalonej trzy kilometry od Itaty.

Straty wyrządzone obliczają na 90 kontów. Fabryka nie była assekurowana.

NAPIŁ SIĘ NAFTY ZAMIAST WÓDKI I RANIŁ CIĘŻKO NIE WINNEGO. — W Ponta Grossie nie-

jaki Teofilo przybył dn. 24 sierpnia br. do mieszkania swego towarzysza pracy nazwiskiem José Maria i prosił go o kieliszek wódki. Ten wskazał mu przez pomyłkę flaszkę, w której znajdowała się nafta, Teofilo wesoło skierował się ku flasce, lecz po wypiciu nafty zamiast wódki, przypuszczając, że José Maria roztępił mu takiego figla spłatał, tak się oburzył, że laską którą trzymał w ręku uderzył José Maria tak silnie w głowę, że ten padł bez zmysłów na ziemię — ciężko ranny.

Policja wdrożyła w tej sprawie śledztwo. Stan zdrowia José Maria jest bardzo poważny.

Z Rio de Janeiro.

PODWOJNE MORDERSTWO

W POCIĄGU. — Podróżni pociągu pospiesznego zdążającego do stanu Minas Geraes dn. 28 sierpnia br. byli świadkami strasznej tragedii, która się w ich oczach rozegrała. Na stacji Chapeo d'Uvas, jeden z podróżnych, który prawdopodobnie dostał nagle ataku szału, zamordował w barbarzyński sposób nożem dwóch żołnierzy, znajdujących się wraz z nim w wagonie drugiej klasy, poczem chciał zbiec. W tym celu zwrócił się z fakiem w rękę ku wyjściu, przyczem szamocząc się z chcącym go uwięzić policjantem, spadł na tor kolejowy między dwa wagony tegoż pociągu, znajdującego się w biegu, i śmierci pewnej uniknął tylko z tego powodu, że pociąg przypadkowo w tym miejscu stanął.

JESZCZE O ZAMACHU NA

GENERALA POTYGUARA. — Generalowi Potyguara, na którego życie przed kilku dniami dokonano zamachu przy użyciu bomby dynamicznej, a która eksplodując raniła go dość poważnie, musiano odciąć początkowo duży palec u lewej ręki, a następnie całą dłoń aż do zgłębienia, aby uratować go od gangreny. Stan zdrowia generała budzi jeszcze pewne obawy.

WYPUSZCZONY NA WOLNOŚĆ

PO 12 TU LATACH WIEZIENIA. — Po wycierpieniu dwunastoletniej kary więzienia został przed kilku dniami wypuszczony na wolność Barata Ribeiro, który w roku 1912, jako pierwszy oficer Lloyd Brazylijskiego skradł paczkę z banknotami wartości 3-ch milionów milreisów, przeznaczonych dla delegacji skarbowej w Rio Grande do Sul. Barata Ribeiro po dokonaniu tej kradzieży chciał część pieniędzy ukryć w lasach Andarahy, przyłapany jednak na gorącym uczynku przez pewnego listonosza, zabił go.

Został jednak pochwycony przez osoby, które przybiegły w to miejsce zwołane krzykiem mordowania listonosza. Do zbrodni kradzieży dołączył zbrodnie morderstwa. Zasądzono go tylko na dwa naście lat, bo sądy brazylijskie wyrozumiały są dla ludzkiej słabości. W każdym innym państwie praworządnym zasądziliby go co najmniej na 20 lat ciężkiego więzienia.

Protest

na zarzuty czynione »Ogwiecie« i jej funkcjonariuszom, w »Gazecie Polskiej N N. 51 i 52.

My niżej podpisani, jako odpowiedni zarząd »Związku Oświaty« oświadczamy:

1. Ze fundusze zapomogowe »Oświaty« zostały zużyte w całości na cele przeznaczone a nadto »Oświata« ze swoich własnych funduszy dołożyła kilkanaście milreisów.

2. Oświadczamy, że nie »Lud« z »Oświaty« ale przeciwnie »Oświata« z »Ludu« korzystała w sposób następujący:

a) wszystkie ogłoszenia i artykuły pochodzące od sekretariatu i zarządu

Dr. Graciano de Oliveira
operator-akuszer
masażer elektryczny, reuma-
tyzm, nowotwory i paraliż. Bada nos,
uszy i gardło.
ul. 15 de Novembro 93 na piętrze
apteka Tall. Telefon 575.

Wiaty" były ogłaszane w "Ludzie"
płatnie,
"Lud" z własnej inicjatywy przy-
niósł w znacznej mierze do za-
nięcia i rozszerzenia Związku "O-
wiata" i

wszystkie ogłoszenia Towarzystwa
związanych do "Owiaty" — "Lud" u-
miał bezpłatnie.

Oświadczamy, że właśnie Ks. Ks.
monarze głównie przyczynili się do
woju Związku "Owiata" i to za-
nie beinteresownie:

po parafach Ks. Misjonarzy jest
więcej członków pośrednich i bez-
pośrednich, którzy uiszczają swoje
składek.

Związek "Owiata" korzysta przez
trzy lata z bezpłatnego mieszka-
nia domu Ks. Ks. Misjonarzy, nad-
anie bezpłatne potrzebne furmanki do
celnych transportów,

nadto, ponieważ "Owiata" po-
bija ciągłą agitację, którą się zaj-
muje w największej mierze Ks. Pia-
ni, drugi se retarz, przeto stwier-
dza, że nie obciąża on swymi wy-
datkami na cele "Owiaty" nawet w
większej mierze jej funduszy ale
całkowicie pokrywa z własnych
podów (których misjonarzom mieć
wolno. Przyp. Red.).

Kurytyba dnia 16 sierpnia 1924

Zarząd Związku "Owiata":

Jan Rzymelka — prezes, Ignacy Ka-
wicz — wice prezes, Piotr Krzy-
żakowski, Stanisław Tempel, Bernard
Ksiński, Aleksander Głowiński, Stani-
sław Skrzyszowski, Jan Falarz Ks.
Stanisław Piasecki, Jan Eytminowicz.

Od Redakcji. — W imię

stronności umieszczamy powyż-
szy protest — drugi z rzędu. Nie
żemy przytem wstrzymać się od
tego, że tak poważna, czynna i
teczna organizacja, za jaką się
stała "Owiata" powinna była ze-
stosować i protestami wy-
płynąć z uczynionych przez
zarząd i nie załatwiać po-
żniej sprawy społecznej niego-
mi kapłanów i ludzi uczelnych
kami osobistymi.

Przystępując do szczegółowego
bioru powyższego protestu, z
wielką przykrością zmuszeni
smy oświadczyć, że nie mo-
żemy ani naszej ani ogólnej opinii
pokoić, albowiem jest zbyt o-
bikowy, a nadto wyraża spr-
awę, której nie kwestionowaliśmy.

nie chodzi o drobnostki, prze-
cież, którym protestuje Wielebny
i mowny Zarząd "Owiaty" bo i
naprzykład, ogłaszamy bez-
nie bardzo wiele artykułów o
ci szkolnej i społecznej, wcale
tem nie chwaleć, nie zaprze-
cmy również, że po parafach
ży Misjonarzy jest najwięcej
ników "Owiaty", bo przecież
jest całkiem naturalnym, nam
nie chodzi o publiczne wyrach-
nie się z grosza otrzymywanego
oświata, a głównie z subwencji
gowej. Przecież to żądanie nie
ma obrażać kierowników "Owi-
aty", bo kto pobiera fundusze na ce-
le społeczne, a taką bez wątpienia
także zapomoga krajowa po-
dana przez "Owiata", ten jest
wiążany zdać z nich rachunek
ec wszystkim — publicznie, jak
robą i robić muszą nawet naj-
si szafarze grosza publicznego.

Wylają się od tego obowiązku
to ludzie zły woli, a do takich
nie należą księża Misjo-
ne.

Mamy więc nadzieję, że w na-
piętnym sprostowaniu, wyjaśnie-
czy sprawozdaniu Wiele-
i Szanowny Zarząd "Owiaty"
przedstawi nam sprawę tę jasno,
czowo i cyfrowo.

Korespondencje.

Felicjanowo
Dnia 24 lipca będzie na zawsze
niepłynnym na naszej linii Graxim,
długim oczekiwaniu i mozolnej
pracy dokonaliśmy budynku szkol-
nego. Już w końcu czerwca przybyła
nas z Porto Alegre panna Anna
Ks. Ks. Misjonarzy, która zgo-
dzona przez W. Proboszcza

czna na nauczycielkę dla naszej dzie-
tury. Rozpoczęła ona naukę w sąsied-
nim domu p. Szczecińskiego, bo w
Towarzystwie "Bolesława Chrobrego"
mularze i stolarze wykończyli ostatnie
roboty. Z niecierpliwością działwa wy-
czekiwała dnia, w którym by mogła
objąć dla siebie nową świątynię wie-
dzy i cnoty.

Nareszcie zajął się 24 lipca
dnia naznaczonego na poświęcenie
szkoły.

Foguety! bomby! konie! wozy! ruch
jak na jarmarku!

O dziewczętej przybył X. Zajkowski,
który ze trzy razy odwiedził nas po-
przednio zachęcając do rychłego ukoń-
czenia roboty.

Poświęcił obraz szkolny P. J. Ukrzy-
żowanego, którego podarował szkole,
poświęcił nowy budynek i rozpoczął
Mszę świętą. Po ewangelii wyłuma-
czył szczególnie oświata, ważność
chwili w której P. Bóg ma zbliżyć
się do nas i swą obecnością sakra-
mentalną uświęcić dom oświaty nowo-
go pokolenia. Były to chwile uroczyste
i do łez poruszające, bo po pier-
wszy raz odprawiała się msza święta
na naszej linii. Po nabożeństwie W.
Proboszcz udzielił pierwszej lekcji ka-
techizmu zaczynając w ten sposób
przysposobienie młodzieży do pierwszej
komunii. Wradowała też niezmiernie
porada dana przez X. Proboszcza aby
one uciekały z domu do szkoły gdy-
by rodzice, z jakichś tam przyczyn
błędnie zrozumiałych nie pozwalali
iść na naukę. Po nauce, na której byli
obecni też i wszyscy starsi, X. Prob.
powrócił a my dalej do przenoszenia
i ustawiania ławek aby zobaczyć dzieci
z książkami w rękach.

Nowy prezes: ROBERT SIEMIONKO

Z miasta Rio Grande.

Dnia 14 lipca, kolonia nasza świę-
ciła z inicjatywy Ks. Kuczewskiego,
jako dzień czci Serca Jezusowego. Oł-
tarz boczny, w którym jest ustawiona
statua Serca Boskiego, został pięknie
żywymi kwiatami przystrojony i oświe-
tlony elektrycznością. Nabożeństwo —
wyprzedziło uderzenie we wszystkie
dzwony i puszczanie kilku silnych wy-
strzałów rakietowych, — które celebrowa-
wał cęgodny nasz ks. proboszcz.

Wielki patriot, że tak powiem, gdyż
jest szermierzem idei polskiej i krze-
wienie polskiej chwały pomiędzy
cudzoziemcami. Na kazaniach pod-
czas wielkich uroczystości, Matki Boskiej
Wspomożenia Wiernych w obecności
biskupa Joaquina z Pelotas i wielu
duchowieństwa, dzielny nasz kazdo-
dzieja, ks. Wojciech, w połączonych i
przekonywujących słowach, wykazał
waleczność Polski, i wielkie zwycię-
stwo króla Jana Sibińskiego pod Wie-
dnem, oraz pomoc Najświętszej Panny
Częstochowskiej, zaznaczając, że Pola-
cy, jako czciciele Marii, zawsze szli
do boju w imię Marii, której zawdzię-
czają swoją wolność, i tak zawsze,
przy każdej okazji, na pierwszym, u-
niewolnieniu, miejscu, jest imię Polski na
ustach, z czego widać, że kocha szcze-
rze swą Matkę Ojczyznę i tęskni za
nią. On swoją mową delikatną i prze-
konującą jest mile wszędzie zapra-
szany. Święto Serca Jezusowego jest
przez Polaków tutaj bardzo czone, to
też wielu rodaków naszych było na
tym nabożeństwie, aby zmanifesto-
wać swoje ku Sercu Jezusowemu, u-
czucia.

Słowo Boże wygłosił ks. proboszcz,
podniósł, wznosząc serca wszystkich
ku chwalebnej przeszłości naszej ko-
chanej Ojczyzny, i pragnień naszych,
zaznaczając, między innymi, epizod
bitwy pod Grunwaldem, wykazał nik-
czemność krzyżacką, a w niej żywy
udział przeciwko Polsce świata całego,
gdyż podczas bitwy pod Grunwaldem
powiewały ponad armią krzyżacką
sztandary wszystkich narodów, jako-
to dawniej zwani "Rakuzi" a dziś
Austriacy, jak również, Bawarczycy,
Szwajcarzy, dalej, były narody z Bur-
gundji, z bogatej Flandji, ze słonecz-
nej Francji i z zamorskiej Anglii a
nawet i z dalekiej Hiszpanji.

Nienawistni Niemcy, krzyżacy, pewni
zwycięstwa śpiewali już tryumfy swego
oręza, podczas gdy użel, jak
Marcin z Wrocimowic trzymający wiel-
ką świętą dla wszystkich wojsk Pol-
skich chorągiew, krakowską z Orłem
w koronie, zwał się na ziemię, a z
nim i chorągiew się zachwiała, wtedy
krzyknęli Niemcy "wivat, bo myśleli
że już wygrali, lecz bóg wiał straszny
i w jednej chwili setki ramię polskich
wyciągnęło się po nią, krzyknęły co-
prawda zrozpacza, jak jeden mąż, pol-
skie wojska, na widok upadającej cho-
rągwi, lecz w tem krzyku nie było
strachu, tylko wściekłość i ręką, iż
żywy ogień spadł na polskie pancer-
ze. Rzucił się najstraszniejszy męstwo
obu armii, ludzie i konie zbili się w
jeden wir potworny i było tylko jęki
ludzie słychać, lecz trwało to krótko,
gdyż po chwili, p. wiewała znowuż,
nad polskimi wojskami, odbita cho-
rągiew. Całe wojsko powitało ją okrzy-

kiem radości i tryumfu i uderzyło zno-
wu na Niemców lecz z taką siłą jak
gdyby każdej chorągwi przybyło w
dwójnasób i sił i żołnierzy. Bitwa
zmieniła się w rzeź, a następnie i w
pościg. Padł pod stopami Wielkiego
Króla Polskiego, nie tylko zakon krzy-
żacki, lecz całe Niemcy, które najświe-
tniejszym rycerstwem wspomagały straż
teutońską, wżerając się w ciało sło-
wiańskie. Rozliczne chorągwie, które
powiewały ponad niezmiernym wojs-
kiem krzyżackim, wpadły wszystkie
w zwycięskie ręce Polaków. Z dwu-
dziestu dwóch narodów walczących
po stronie krzyżackiej, przeciwko Pol-
sce, nie ocalał się ani jeden sztandar
Cała ta olbrzymia armia, została zu-
pełnie rozbita, kto nie zginął w walce,
ten poszedł w niewolę. Stawiano przed
Majestatem króla, zdobycze wojenne,
jako to, sztandary i cały oboz krzy-
żacki i nieprzeliczoną ilość wozów
wyładowanych pięćmi na Polaków,
przwieziono również i armaty, zdo-
byte wówczas na krzyżakach i pierwszy
raz przeciwko Polsce używane. I tak
w ten wielki dzień Historyczny 15
lipca, w ten dzień odkupienia, rozbita
się o polskie pierś, cała potęga nie-
miecka.

(Dokończenie nastąpi.)

Nakładem własnym
co dopiero wyszła z pod prasy:
**MAPA
PARANY**
(w 7-miu kolorach — 50X70 cm.)

Taka sama mapa kosztuje
w księgarniach przynajmniej 1000

Ażby cenę zrobić przystępniejszą
a raczej żeby się każdy mógł zaopa-
trzeć w dobrą Mapę Parany — kaza-
liśmy wykonać wielką ilość tych map
specjalnie dla nas i które sprzedajemy
— TANIO

G E N Y :
Na dobrem papierze 25500
Na najlepszym papierze 33000
W tuzinach 2 mapy darmo

Studjowanie Geografji — to jeden z
najważniejszych czynników Oświaty
NIECHAJ WIĘC KAŻDY SOBIE ZA-
MOWI TĘ TANIA MAPĘ PARANY.

A D R E S :
Gazeta Polska w Brazylii
Caixa Postal B
CURITYBA — PARANA

TELEGRAMY
Ciąg dalszy.

TURCJA. — Korespondent dzien-
nika angielskiego "Morning Post"
w Konstantynopolu informuje, że
w sprawie zatargu politycznego Tur-
cji z Francją o umieszczenie krzy-
ża w szkołach francuskich w Turcji
jest nadzieja, że może wkrótce duko-
wane katolickie zgodzą się na usu-
nięcie krzyża ze szkół francuskich,
aby w ten sposób uniknąć więk-
szych trudności w funkcjonowaniu
tych szkół.

GRECJA. — W Atenach nastą-
pił wybuch materiałów eksplodują-
cych w tamtejszym arsenale.

Została zniszczona ogromna ilość
materiału wojennego. Zginęło kil-
ka osób — wiele jest rannych.

PORTUGALIA. — Donoszą z Li-
bony o nowych ustępowaniach wy-
wołania rewolucji Radykalistów wraz
z komunistami zaatakowali fortecę
Św. Jerzego usiłując dostać się do
jej wnętrza, jednak baterie fortecz-
ne zmusiły ich do odwrotu, po
pozostawieniu w mocy legalistów
dziewiętnastu jeńców.

SZWAJCARJA. — W dniu 2 bm.
zostało w Genewie otwarte uro-
czyste 5-te z rzędu Zgromadzenie
Ligi Narodów. W uroczystości tej
wzięli udział przedstawiciele 55
państw, należących do Ligi Naro-

Sekcja Sw. Stanisława Związku Polskiego
w Kurytybie urządza

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE
pod tytułem
„Kwiat Sycylii“
w 5 ciałach
odbyć się mające w sobotę dnia 6 go września we własnej sali
przy ulicy Carlos Carvalho 73.

NA ZAKOŃCZENIE ZABAWA
CENY: Łoża 10\$000, Panowie 2\$200, Panie 1\$000,
dzieci 500 rs.
Zamówienie na łóża przyjmuje p. Tomasz Porat.
**Czysty dochód przeznaczony na
Szkolę Średnią w Kurytybie**

Karol Skibiński

Profesor muzyki dyplomowany przez
Warszawskie Konserwatorium Muzyczne,
powrócił do Kurytyby i otworzył kursa
gry na skrzypcach, fortepianie oraz teorii muzyki.
Uczniowie chcący się kształcić w muzyce mogą zgłaszać
się, od godz 9 tej do 11 tej i od 3-ciej do 5-tej.

Rua 1 de Março N. 20

Aniliny i farby niemieckie
Marki BAYER

do farbowania zwłaszcza wybitnych rzeczy, w paczkach z
osobnymi wskazówkami i w skrzynkach po 1 kilo, we wszel-
kich kolorach, jakoteż farby anilinowe do kapeluszy,
skór, wytworów roślinnych i napojów.

ESENCJE I KORZENIE
do fabrykacji limonad (gazoz), likierów, lekarstw i cukierków

CARLOS LUHM
Rua Biachuelo 52 — Curityba — Parana — Brasil

Ziemia na sprzedaż!
Nowa Kolonia Esperanca

Blisko Dorizonu i Marechal Mallet mamy ziemię na
sprzedaż kilka set akrów. Ziemia z herwalem i do uprawy.
Jednym słowem jak najlepsza ziemia!

Interesowani proszę się zgłaszać do niżej podpisanego
Mam pojedyncze szakry do sprzedania w kolonii Dorizonu
jak również i ziemię gdzie kolonizujemy na wyżej wskazanej
kolonii Zgłaszajcie się zanim tania sprzedajemy.

Dorizon 18 — 8 — 1924 **Michał Babirecki**

dów, a także wielu innych bez
charakteru oficjalnego.

Prezydentem Ligi Narodów na
następujący okres czasu został
jednogłośnie wybrany p. Maeta były
prezydent Szwajcarii.

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt za-
wiadomić wszystkich, którzy nie
uścili jeszcze swego rachunku z
czasów ks. Teodora Drapiewskiego,
ażby przysłali należności te nie
pod adresem ks. Drapiewskiego,
lecz pod adresem MOIM adresem, gdyż w
razie przeciwnym nie odbiorę tych
należności i poczta zwróci je z
powrotem wysyłającemu.

Z poważaniem
Ks. Stanisław Trzebiatowski

Nasiona z Polski
są na składzie świeże i naj-
lepszych gatunków.

Nasiona w araryu
(Torebka 200 rs.)

Brukiew, buraki, cebula cyko-
rja, dynie, fasola szpar, groch,
kukur., kalafior, kalarepka, kapu-
sta (głowiasta, brukselska, czerw-
na, włoska), koper, majeranek,

Kurs pieniędzy.
Dnia 6 września 1924 roku.

Frank	550	Pezo zł.	74640
Frank szw.	13945	Dolar	93000
Lira	2465	Funt szterl.	45380
Paz	31361		

Maszyny do pisania, liczenia
i do szycia
Poprawia i czyści
BIRUTA DERGINT — RAWICZ
przy ulicy Augusto Stelfeld 34 (róg
ul. Colombo) adres pocztowy caixa „H“
Curityba.

Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich
Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACJI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH
Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.
Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań
krwi na choroby ukryte.
**Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie
w swej klinice.**
Rua São Francisco n. 25.- Kurytyba

Piwa z browaru Atlantica przewyższające wszystkie inne.

Wesoły kącik.

WYTLUMACZYŁ SIĘ.

Gość—Wino mętne no i mucha w
nim pływa.

Kelner — Jeżeli muchę w nim
mógł pan spostrzec, to tak bardzo
mętne być nie może.

PROPORCJA.

Piwa nie pijemy wcale. Wino
czterwone jeno z wodą.

— W jakiej proporcji?

— Żona i dzieci wodę a ja wino.

W WARSZTACIE.

Wicek, nie wiesz ty, gdzie się
majster obraca?

— Niech mnie pani majstrowa
o to nie pyta!

— Dlaczego?

— A no, bo jak ja powiem, że
majster jest w szynku, do dosta-
nania od majstra — a jak po-
wiem, że nie wiem gdzie majster
jest, to dostanę znów wały od pa-
ni majstrowej. Czy tak, czy owak.
dla mnie biedaka zawsze jeden
skutek!

Dr. Zygmunt Gradewski

ADWOKAT

Po ukończeniu uniwersytetu,
ma zaszczyt zawiadomić Sz.
Kolonję Polską, iż otworzył
kancelarię adwokacką i że
załatwia wszelkie sprawy cy-
wilne, kryminalne, spadkowe,
rozwodowe i t. d.

Biurowe i mieszkanie:

Praca Osorio N. 57.

Dominik Kurecki

Poski zakład krawiecki
Ulica Alegre N. 5

Wielki wybór materiałów na ubranie
Zamówienie wykonuje się w razie po-
trzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana,
CENY NISKIE.

CASA JACOB

Jakoba Grinspunda

Fabryka mebli, materacy, kołder
i płaszczy nieprzemakalnych. Po-
siada meble nowe i używane.

Sprzedają na wypłaty. Przy ulicy
1 de Março n. 18—Telefon n. 389
041

HOTEL CURITYBANO

Wentura Pereira de Souza & Cia
W centrum miasta, tramwaj przy
dzwiniach na wszystkie strony mia-
sta. Pokoje i stolowanie porządne.

Wina nacjealne i zagraniczne. Po-
syla się obiady do domów. Przy
ul. 1 de Março n. 7 — UWAGA
Ten hotel wyłącznie dla rodzin.
050

Piekarnia do wynajęcia.

Jest do wynajęcia piekarnia w
śródmieściu przy ul. São Francis-
co N. 68 z wszystkimi potrze-
bnymi przyrządami (forno, maseira,
mielira etc.). Blizszych wia-
omości udziela się przy ul. Con-
sejo n. 10. 3

„Cervejaria Cruzeiro”

Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji
piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki
„Cruzeiro”, „Pilsen”, „Pomba”, „Escutinha” i inne.

Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości
i płaci najlepsze ceny.

KURYTYBA — CAIXA POSTAL 108

Apteka „Tiradentes”

Walerego Wiśniewskiego

Plac Tiradentes N. 37

Baczność Koloniści polscy!

W aptece tej, której właścicielem jest Polak, rozmówicie
się w języku ojczystym i znajdziecie rzetelną obsługę.

SWÓJ DO SWEGO!

Fabryka cukierków

„AURORA”

Józefa Kuli.

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier
(„ballas”) we wszystkich odmianach.

Ulica Martim Affonso nr. 16.

Coritiba — Paraná — Brasil.

„A VENCEDORA”

Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tań-
szych i droższych owiniętych w papier („ballas”), maline,
nowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananaso-
wych, truskawowych, bananowych i mlecznych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowe
go formatu, które w każdej chwili można nabyć po ce-
nach bardzo przystępnych.

Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem,
że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski.

CORITIBA — Rua Cabral Nr. 53 — PARANA.

Banque Française et Italienne pour l'Amérique du Sud

Centrale: Paris, Rue Halévy 12.

Agencja w Reims.

Brasylja — Filje: S. Paulo, Rio de Janeiro, Santos, Curitiba, Porto Ale-
gre, Pernambuco, Rio Grande.

Agencje: Araraquara, Barretos, Rebadouro, Botucatu, Caxias, Espírito Santo do
Pinhal, Jatu, Moçoes, Ourinho, Paranaíba, Ponta Grossa, Ribeirão Preto,
S. Carlos, S. Jose do Rio Pardo i S. Manoel.

Argentyna — Agencje: Buenos Ayres i Rosario de Santa Fe.

Chili — Valparaiso — Korespondenci:

PERU — Banco Italiano-Lima, Callao, Chincha Alta, Mollendo, Arequipa.

COLOMBIA — Banque Française et Italienne du Columbia-Bogota.

Załatwia się wszystkie operacje pieniężne, przyjmując depozyty na
termn określony i na rachunek bieżący płacąc najwyższe procenty.

Agencja Banku XX Commercial Italiana mieści się w Warszawie przy ulicy
ku przy ulicy 15 de Novembro

Wielki Sklep Polski Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: makę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól,
śledzie, sliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaję, drzewo itp.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

Największy wynalazek dla leczenia syfilisu „Elixir 914”

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn. 21 lutego
1916 roku, nr. 26

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla iniekcji. Jest ener-
gicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem wielkiej wartości.
Już przy użyciu trzeciej flaszeczki, objawy choroby, nawet poważnej-
szych: plamy, fistuły, przyszczo, wrzody i reumatyzm, znikają jakby je ręką
odjął. U 95% mężczyzn i kobiet, którzy za czasów kawalerskich, choro-
wali na choroby sekretne, choroby te pozostają chronicznymi i to jest
przyczyna, że tysiące kobiet zamężnych cierpią na rozmaite niedomagania
kobiece, nie wiedząc zupełnie, co te choroby spowodowało.

3 flaszeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia
i uratowania waszych dzieci od przybyłych następstw.

Dla dzieci syfiliśtycznych jest „ELIXIR 914” najodpowiedniej-
szem lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w
użyciu. „ELIXIR 914” nabyć można we wszystkich aptekach i skła-
dach aptecznych w Brazylii.

Główny skład Galvão & Cia S. Paulo, Av. São João 145

Szanowne Panie!

W ciągu 4-ech godzin uwolnić się możecie od kolek macicz-
nych, jeżeli używać będziecie „FLUXO SEDATINA”
uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego, pismem dnia 28
czerwca 1915 roku, Nr. 67.

„Fluxo-Sedatina” jest jedynym znanym produktem leczniczym,
którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagań kobiecych.
Kolki maciczne leczy w ciągu 4-ech godzin. Używany 15 dni przed
porodem, ułatwia poród, zmniejsza bólesci porodowe i kolki, i zabez-
piecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy
porodach. Przy innych chorobach kobiecych „Fluxo-Sedatina”
działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytariusze:

Galvão & Cia S. Paulo Avenida São João 145.

Towarzystwa Francuskie Żegluzi Morskiej

„Chargeur's Reunis” i „Sud Atlantique”

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro
do Hawry i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami lu-
ksusowymi pospiesznymi, które odbywają podróż z Santos
do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzo-
nymi dla emigrantów, którzy znajdują jak najwygodniejsze po-
mieszczenie.

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.

Podróż z Bordeaux, z Hawry czyli z Pallice do Gdańska od-
bywa się pociągami francuskimi aż do Dunkerque, a z Dunkerque
do Gdańska statkami komp. francuskiej „Transatlantique”. W ten
sposób uniknie się różnych nadyż, na które nieraz bywają nara-
żeni nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
„GROIX”	—	9 sierpnia
„LUTETIA”	15 sierpnia	16 „
„EUBER”	—	19 „
„HOEDIC”	—	5 września
„MASSILIA”	12 września	13 września

Sprzedają biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do
Brazylii t. zn. (bilhetes de chamada), załatwia i bliższych in-
formacji udziela

Ignacy Kasprowicz

Avenida Luiz Xavier N. 13 (1711).

CASA BICHELS przy ulicy 15 de Novembro N. 70.

Założ. w 1897 przez Alfreda Ernesta Bichels

Ma zawsze na składzie wielki wybór kapeluszy dla pań i dzie-
ci, zabawek, materiałów, przedmioty właściwe na prezenty, oraz na karnawa-
ły. Warto przekonać się osobiście o dobroci towarów jako też o ni-
skich cenach

Handel Polski

w Barro-Erechim Rio Gr. S.

Władysław Obroślak.

Nowe sprowadzony wielki wybór towarów metrowych, jakoteż narzę-
dzi rolniczych, kuchennych i wszelkich drobiazgów. Kupuję produkta
kolonialne, — płacę wysokie ceny.

Adres: Władysław Obroślak

Barro-Erechim, Rio Grande do Sul